

Wyrobisz, Andrzej

"Zwoleń - dzieje miasta i ziemi", pod
red. Kazimierza Myślińskiego, Lublin
1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/1, 142-144

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zwoleń — dzieje miasta i ziemi, pod red. Kazimierza Myślińskiego, Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Lublinie, Lublin 1976, s. 360.

Kilkusetstronicowa monografia Zwoleń jest dziełem wielu autorów, historyków z lubelskiego ośrodka uniwersyteckiego, ze środowiska radomskiego i z samego Zwoleń; są wśród nich pracownicy nauki uniwersytetu, archiwiści, także działacze społeczni i polityczni. Współpraca tylu osób wywodzących się z tak różnych kręgów i różniących się zapewne nie tylko warsztatem naukowym, ale i formacją intelektualną, mogła nie być łatwa, przyniosła jednak pozytywny rezultat w postaci książki dobrze skonstruowanej, zwartej i — jak na liczny zespół autorski i tematykę o szerokim zasięgu chronologicznym — o stosunkowo jednolitym charakterze. Jest to niewątpliwie zasługą redakcji naukowej dzieła, spoczywającej w rękach Kazimierza Myślińskiego.

Monografia Zwoleń objęła jego historię od początków (i to tych rzeczywiście najdawniejszych, a nie tylko od momentu nadania przywileju lokacyjnego) aż prawie po dzień dzisiejszy. Jest to monografia miasta, bo wbrew tytułowi wspominającemu o „dziejach ziemi” jest to właściwie historia samego Zwoleń, a nie regionu, co zresztą w niektórych partiach odbiło się na niej ujemnie.

K. Myśliński w bardzo interesujący sposób przedstawił najstarsze dzieje Puszczy Radomskiej, stopniowe jej zagospodarowywanie poczynając od doby plemiennych i piastowskiej, rozwój osadnictwa i sieci drożnej na jej terenie, i na tym tle początki Zwoleń jako miasta. W rozprawie Myślińskiego najobszerniej zostały przedstawione dzieje całego regionu i związki osady miejskiej z jej zapleczem. Mniej wdzięczne zadanie miał Ryszard Szczygieł, autor następnego rozdziału przedstawiającego historię miasta do schyłku XVIII w. Wprawdzie był to najświetniejszy okres w historii miasta; w każdym razie wiek XVI i początki XVII stulecia, kiedy Zwoleń był stosunkowo dużym skupiskiem rzemieślników, a w szczególności odgrywał ważną rolę w obsłudze handlu na ruchliwym szlaku wiodącym z Lublina do Radomia i dalej do Wielkopolski i na Śląsk, a także zapisał się jako miejsce targów i jarmarków. Brak źródeł, zwłaszcza ksiąg miejskich, uniemożliwia wszelako dokładne przedstawienie rozwoju miasta i analizę jego funkcji ekonomicznych oraz struktury społecznej. Dlatego może szkoda, że autor tego rozdziału nie zwrócił większej uwagi na sytuację gospodarczą starostwa, którego Zwoleń był ośrodkiem, a także nie wykorzystał pewnych możliwości interpretacyjnych, jakie dałaby analiza powiązań Zwoleń z niektórymi sąsiednimi miastami (Radom, Kazimierz, Janowiec, Solec, Tarłów, a z dalej leżących także Lublin, Opole Lubelskie, Sandomierz i inne), których dzieje są już mniej lub bardziej dokładnie przestudiowane.

Ale w jeszcze trudniejszej sytuacji znaleźli się autorzy rozdziałów omawiających historię Zwoleń w XIX i XX w. — Elżbieta Bajek, Stanisław Wiśniewski, Helena Kisiel, Tadeusz Franek, Mieczysław Chołuj. Rozdziały te zostały opracowane starannie, niekiedy może tylko z nadmiernym zamiłowaniem do szczegółów i drobnych, mało ważnych wydarzeń. Na uznanie zasługuje rozdział o latach wojny i okupacji hitlerowskiej, napisany rzeczowo i bez patosu, ale z zaangażowaniem i szacunkiem należnym ludziom i wydarzeniom tych czasów. Jednakowoż historia nowożytna i najnowsza Zwoleń nie wypadła tak efektownie jak jego dzieje staropolskie, co nie jest oczywiście winą autorów, lecz specyfiki okresu i historii miast polskich. W czasach przedrozbiorowych Zwoleń był jednym z kilku setek małych miast egzystujących na terytorium Korony. Istnienie tak wielkiej liczby miast na bynajmniej nie tak wielkim terenie (średnio w Koronie wypadło jedno miasto na ok. 360 km², a w niektórych regionach zagęszczenie sieci miast było znacznie większe) możliwe było tylko w warunkach braku jednolitego rynku krajowego. Każde z tych miasteczek było więc lokalnym centrum gospodarczym,

ośrodkiem bardzo wąskiego rynku miejscowego, a zarazem skupiskiem życia społecznego i kulturalnego dla jakiegoś niewielkiego terytorium. Były to bardzo wątpliwe podstawy egzystencji, stąd też wiele staropolskich miasteczek zaledwie wegetowało, zawsze była to jednak racja ich samoistnego bytowania. Dla historyka jest to wystarczający powód, by badać historię każdego z tych miasteczek osobno, gdyż w dziejach każdego z nich znaleźć można jakieś odrębności i cechy indywidualne. Sytuacja uległa jednak zmianie w XIX w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie, kiedy zaczęły wykształcać się więzi rynkowe na skalę kraju, poszczególnych zaborów lub państw zaborczych, równocześnie wyrastały duże ośrodki przemysłowe i centra kulturalne. Nastąpił gwałtowny wzrost pewnej liczby dużych miast, natomiast większość miast małych spadła do rzędu nic nie znaczących w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym osad. To wtedy chyba dopiero wytworzył się stereotyp małego miasteczka jako synonimu biedy, zacofania i ciemnoty. Oczywiście miasteczka te nie przestały być częściami składowymi struktury społecznej i gospodarczej, elementami, które trzeba i warto badać. Bardzo trudno jednak badać je indywidualnie, bardziej celowe byłyby raczej badania nad małymi miastami w dobie nowożytnej i czasach najnowszych jako nad pewnym ogólnym zjawiskiem. Niestety, nie zawsze stan zachowanych źródeł umożliwia takie globalne studia, często trzeba skupiać badania właśnie na pojedynczych obiektach, aby dokładnie je poznawszy przechodzić dopiero do uogólnień. To jest jeszcze jeden powód, dla którego monograficzne badania poszczególnych małych miast staropolskich są nie tylko usprawiedliwione, ale wręcz niezbędne dla rozpoznania stosunków miejskich w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Niekiedy takie indywidualne badania poszczególnych miasteczek są potrzebne i dla XIX lub XX w., przeważnie jednak nie są one zbyt efektywne, gdyż mało atrakcyjna była rzeczywistość owych mieścin.

Recenzowany tom zamyka niewielki objętościowo dział zatytułowany „Studia”, a mieszczący trzy rozprawki: Anny Sochackiej „Dokument lokacyjny Zwolenia z 1425 roku” (wraz z łacińskim tekstem dokumentu i jego polskim przekładem), Józefa Szymańskiego „Herb miasta Zwolenia” i Stefana Nieznanowskiego „Dynastia literacka Kochanowskich”. Z nich tylko studium Szymańskiego nie budzi zastrzeżeń: nienaganne pod względem naukowym jest też bardzo potrzebne z punktu widzenia społecznego i dlatego jego umieszczenie w monografii miasta Zwolenia było jak najbardziej celowe. Sprawy heraldyki miejskiej bardzo się bowiem pogmatwały na skutek umyślnego lub częściej bezmyślnego działania różnych władz i ciał społecznych, a po trosze i naukowców-historyków, którzy tu nie są bez winy, i wymagają wyjaśnienia i uporządkowania. Nie są to sprawy tak zupełnie błahe, jakby się mogło wydawać, idzie bowiem o ocalenie źródeł historycznych, jakimi są herby miejskie, zarazem o pewne przejawy historycznej świadomości, a więc rzeczy dla badań historycznych nader istotne. Natomiast opublikowanie tekstu dokumentu lokacyjnego Zwolenia, niewątpliwie pożyteczne dla popularyzacji wiedzy historycznej, było z punktu widzenia potrzeb nauki zbędne wobec istnienia zupełnie nowej naukowej edycji tego źródła w części VII „Zbioru dokumentów małopolskich” I. Sułkowskiej-Kurasiovej i St. Kurasia. Formalny rozbiór tego dokumentu, dokonany przez A. Sochacką, nie wniósł żadnych istotnych ustaleń. Rozprawka S. Nieznanowskiego o literatach z rodu Kochanowskich, aczkolwiek tematycznie wiążąca się z historią Zwolenia, tak jak wiązały się z tym miastem losy rodziny Jana z Czarnolasu, nie wzbogaciła jednak treści wydawnictwa.

Bardzo pożyteczny jest zestawiony przez A. Sochacką wybór bibliografii, a zwłaszcza opracowany przez R. Szczygła wykaz źródeł do historii Zwolenia; ten ostatni unaocznia, jak wielkiej pracy dokonali autorzy dzieła i na jak gruntownych poszukiwaniach archiwalnych oparli swoje studia.

Wszystkie monografie miast, ziem, regionów oceniać trzeba nie tylko z punktu widzenia walorów ściśle naukowych, ale także ogólniejszych korzyści społecznych.

Wydawnictwa takie, cieszące się na ogół dużą popularnością w kręgach lokalnych społeczności, spełniają bowiem bardzo ważną rolę w popularyzacji wiedzy historycznej. W interesie nie tylko historyków, ale całego społeczeństwa leży, by popularyzowały one rzetelną wiedzę i stąd niezbędna troska o odpowiedni poziom takich publikacji. Społeczeństwo i władze Zwoleń, które wystąpiły z inicjatywą opracowania historii swego miasta, zadbały o właściwą rangę tego dzieła zlecając jego wykonanie doświadczonemu zespołowi badaczy z lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, ci ostatni zaś wykonali zadanie solidnie i z poczuciem odpowiedzialności. Tak właśnie być powinno.

Andrzej Wyrobisz

György Szabada, *Hungarian political trends between the Revolution and the Compromise (1849—1867)*, „Studia historica”, Akadémiai Kiadó, Budapest 1977, s. 184.

Piętnaście z górą lat temu, pisząc studium o Andrzeju Zamoyskim w latach 1861—1862 nadałem książce tytuł: „Między ugodą a rewolucją”. Niedługo potem (1967) ukazała się monografia prof. G. Szabada „Forradalom es kiegyezés valaszútján”, czyli: „Na rozstaju między rewolucją a ugodą (1860—1861)”. Podobne sformułowanie odnajdujemy w tytule niniejszego wydawnictwa przeznaczonego dla zachodniego czytelnika i obejmującego nieco dłuższy odcinek czasu. Zbieżność tytułów obu książek: polskiej i węgierskiej jest jednak tylko pozorna — nie tylko z powodu przedstawienia rzeczowników. W polskiej pracy jest mowa o dwu alternatywach, jakie stanęły przed obozem białych w przededniu powstania styczniowego. Polskie klasy posiadające wzdragały się zarówno przed walką zbrojną o niepodległość, która musiała przybrać charakter rewolucyjny, jak też przed ugodą z zaborcą, to jest przed wyrzeczeniem się niepodległości. Poszukiwały na próżno jakiegoś trzeciego wyjścia. Uczony węgierski opowiada zgoła inną historię: o tym jak społeczeństwo węgierskie w ciągu lat osiemnastu po załamaniu się Wiosny Ludów stopniowo zrezygnowało z hasła rewolucyjnej walki o niepodległość i zgodziło się na ugodę z dynastią Habsburgów.

Autor jest dziś najlepszym na Węgrzech znawcą tego okresu. Angielska jego książka jest zwięzła i klarowna, łatwa do przyswojenia przy pobieżnej choćby znajomości problemów środkowoeuropejskich ubiegłego stulecia. Przypisy podane są w formie skrótowej, z odesłaniem do bibliografii zamieszczonej na końcu tomu. Uważne jej przejście wskazuje na rozległość bazy źródłowej. W zakresie archiwaliów są to głównie akta Statthaltereii für Ungarn i akta sejmu węgierskiego, następnie zaś niedrukowane papiery L. Kossutha. Autor sięgnął też do archiwów paru komitatów, do zbiorów rękopiśmiennych bibliotek, przeprowadził kwerendę w wiedeńskim Staatsarchiv i w rzymskim Archivio Centrale dello Stato. Obficie cytowana jest prasa i publicystyka węgierska. Spis opracowań wykazuje ponad czterysta pozycji drukowanych w dziewięciu językach, w tym dwie pozycje polskie: jedna W. Felczaka w wersji węgierskiej z „Világtörténete” 1973, druga J. Zdrady z „Przeglądu Historycznego” 1963.

Pierwszy z pięciu rozdziałów monografii daje jako wprowadzenie rzut oka na strukturę społeczeństwa węgierskiego w połowie XIX wieku. Następne rozdziały dotyczą odcinków chronologicznych: a więc reakcji absolutystycznej („era Bacha”), pierwszej fazy liberalizacji (1860—1861), wznowienia stanu wojennego za rządów Schmerlinga i wreszcie końcowej fazy rokowań o ugodę (1865—1867). Najobszerniejszy rozdział III pokrywa się czasowo z wcześniejszą monografią autora w języku węgierskim. Najkrótszy rozdział końcowy potraktowano stosunkowo bardzo pobieżnie.